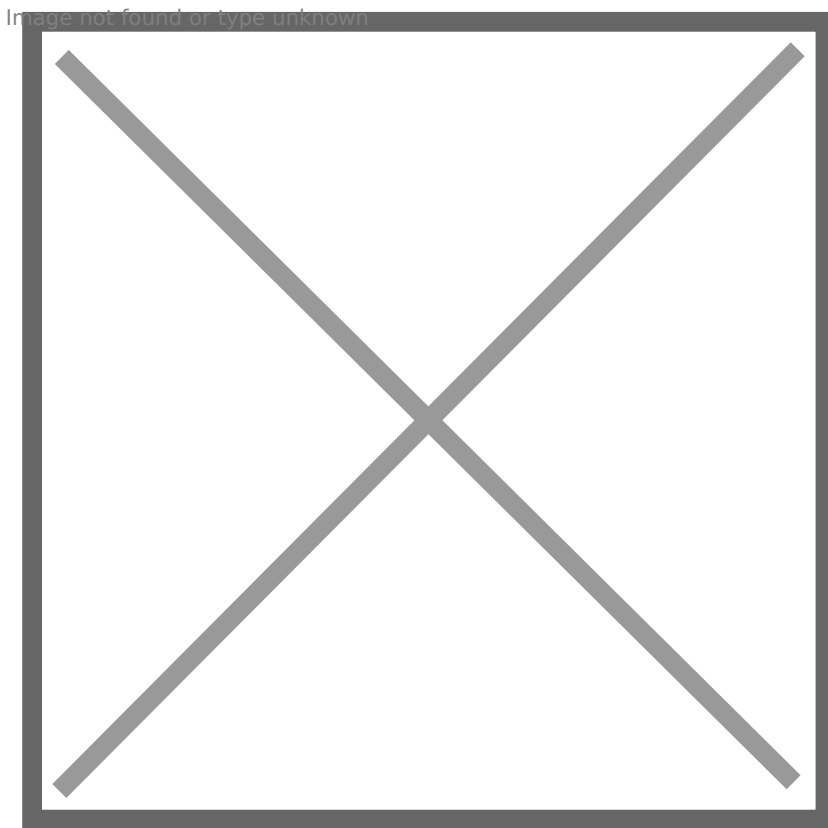


Odczytali więcej, ale...

#Lotnictwo wojskowe 16 stycznia 2012

Opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Jana Sehna z Krakowa, na temat zapisu rozmów w kabinie załogi Tu-154M, ujawnia nowe szczegóły. Nie wpływa to jednak na określone wcześniej przyczyny katastrofy.



W dzisiejszej konferencji prasowej Prokuratury Generalnej zaprezentowano najnowsze informacje o śledztwie, jakie prowadzi Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie, w sprawie katastrofy polskiego Tu-154M pod Smoleńskiem. Uczestniczyli w niej prokurator generalny Andrzej Seremet, naczelny prokurator wojskowy gen. Krzysztof Parulski, wojskowy prokurator okręgowy płk Ireneusz Szelań i prokurator wojskowy płk Zbigniew

Rzepa.

Ujawniono, że m.in. przesłuchano ponad tysiąc świadków. Trwa ustalania zakresu winy osób, współodpowiedzialnych za katastrofę.

Informacją, awizowana wcześniej przez media, była opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Jana Sehna z Krakowa na temat zapisu rozmów w kabinie załogi Tu-154M. W nagraniu zidentyfikowano głosy 17 osób - szesnastu mężczyzn i jednej kobiety. Potwierdzono, że cztery głosy należały do członków załogi. Byli to: dowódca, kpt. Arkadiusz Protasiuk, drugi pilot Robert Grzywna, nawigator Artur Ziętek, technik pokładowy Andrzej Michalak. Poza tym w kabinie załogi samolotu wypowiadały się jeszcze dwie osoby, które oznaczono jako: stewardessa Barbara Maciejczyk i szef Protokołu Dyplomatycznego Mariusz Kazana. Na nagraniu słychać głosy osób z załogi Jaka 40, który wcześniej wylądował w Smoleńsku: dowódcy załogi tego samolotu, drugiego pilota i technika pokładowego. Trzy głosy należały do kontrolerów ruchu lotniczego w Mińsku. Na nagraniu znalazł się również kontroler ruchu lotniczego w

Moskwie. Dodatkowo zidentyfikowano głosy czterech osób z lotniska Smoleńsk-Północny. Co podkreślali przedstawiciel prokuratury, wśród zidentyfikowanych, nie ma głosu gen. Andrzeja Błasika.

Prokurator Ireneusz Szeląg oświadczył, że na podstawie uzyskanej opinii nie można potwierdzić, że podczas lądowania gen. Błasik znajdował się w kabinie pilotów. Poinformował również, że polscy biegli mieli możliwość zapoznać się z oryginalnym zapisem z rejestratora i uznali jego stan za bardzo dobry. Nie stwierdzili żadnych prób manipulacji.

Polskim biegłym z Instytutu Ekspertyz Sądowych udało się odczytać wiele nowych fragmentów rozmów. Według opinii instytutu mikrofony w kabinie załogi zarejestrowały głosy w odległości do 5 m. Oprócz rozmów udało się również zidentyfikować wiele innych dźwięków w kabinie jak np. przełączanie urządzeń itp. Biegli stwierdzili, że w całym zapisie brak jest dźwięków odpowiadających zamykaniu i otwieraniu drzwi, na tej podstawie wywnioskowano, że drzwi do kabiny załogi były cały czas otwarte, co umożliwiało zapis rozmów nawet poza kabiną załogi.

Oprócz odczytania nowych fraz, udało się również przypisać niektóre wypowiedzi innym osobom niż miało to miejsce w raporcie MAK i PKBWLLP. Kluczowym jest przypisanie słów *sto metrów* drugiemu pilotowi. Wcześniej słowa te przypisywano gen. Błasikowi. W stenogramie przedstawionym przez Instytut Ekspertyz Sądowych nie ma słów *Nic nie widać*, które miały być wypowiedziane o 8:40:50,5 przez gen. Błasika. We wskazanym czasie w stenogramie IES nie pada żadna wypowiedź. Jednak w okresie pomiędzy 8:40:45,4 i 8:40:51,7 kiedy nawigator dwukrotnie podaje wysokość 100 m, znajdują się dwie nie odczytane frazy, które opisano jako *wypowiedź mężczyzny*.

Kolejną informacją, której nie było we wcześniej znanych zapisach rozmów w kabinie, jest zidentyfikowanie sygnału dźwiękowego, informującego o wyłączeniu automatycznego układu sterowania ABSU (8:40:58,1).

Biegli IES stwierdzili jednak, że niektóre wypowiedzi zapisane przez rejestrator rozmów w kabinie załogi były zbyt słabej jakości lub zbyt krótkie, aby przypisać je konkretnym osobom.

Prokurator Szeląg przyznał, że opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych, choć zawiera więcej odczytanych wypowiedzi i zmienia osoby, którym są one przypisane, nie zawiera nic, co wymagałoby wprowadzenia nowych wątków do prowadzonego śledztwa.

Faktem jest też, że zapis rozmów nie zmienia podstawowych i głównych ustaleń komisji badania wypadków lotniczych, dotyczących przede wszystkim: błędów załogi, kontrolerów lotu i wadliwego szkolenia w 36 spłt (zobacz: [Raport Millera](#)).



W dzisiejszej konferencji prasowej Prokuratury Generalnej zaprezentowano najnowsze informacje o śledztwie, jakie prowadzi Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie, w sprawie katastrofy polskiego Tu-154M pod Smoleńskiem. Uczestniczyli w niej prokurator generalny Andrzej Seremet, naczelny prokurator wojskowy gen. Krzysztof Parulski, wojskowy prokurator okręgowy płk Ireneusz Szelaąg i prokurator wojskowy płk Zbigniew Rzepa.

Ujawniono, że m.in. przesłuchano ponad tysiąc świadków. Trwa ustalania zakresu winy osób, współodpowiedzialnych za katastrofę.

Informacją, awizowana wcześniej przez media, była opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych im. Jana Sehna z Krakowa na temat zapisu rozmów w kabinie załogi Tu-154M. W nagraniu zidentyfikowano głosy 17 osób - szesnastu mężczyzn i jednej kobiety. Potwierdzono, że cztery głosy należały do członków załogi. Byli to: dowódca, kpt. Arkadiusz Protasiuk, drugi pilot Robert Grzywna, nawigator Artur Ziętek, technik pokładowy Andrzej Michalak. Poza tym w kabinie załogi samolotu wypowiadały się jeszcze dwie osoby, które oznaczono jako: stewardessa Barbara Maciejczyk i szef Protokołu Dyplomatycznego Mariusz Kazana. Na nagraniu słychać głosy osób z załogi Jaka 40, który wcześniej wylądował w Smoleńsku: dowódcy załogi tego samolotu, drugiego pilota i technika pokładowego. Trzy głosy należały do kontrolerów ruchu lotniczego w Mińsku. Na nagraniu znalazł się również kontroler ruchu lotniczego w Moskwie. Dodatkowo zidentyfikowano głosy czterech osób z lotniska Smoleńsk-Północny. Co podkreślali przedstawiciel prokuratury, wśród zidentyfikowanych, nie ma głosu gen. Andrzeja Błasika.

Prokurator Ireneusz Szelaąg oświadczył, że na podstawie uzyskanej opinii nie można potwierdzić, że podczas lądowania gen. Błasik znajdował się w kabinie pilotów.

Poinformował również, że polscy biegli mieli możliwość zapoznać się z oryginalnym zapisem z rejestratora i uznali jego stan za bardzo dobry. Nie stwierdzili żadnych prób manipulacji.

Polskim biegłym z Instytutu Ekspertyz Sądowych udało się odczytać wiele nowych fragmentów rozmów. Według opinii instytutu mikrofony w kabinie załogi zarejestrowały głosy w odległości do 5 m. Oprócz rozmów udało się również zidentyfikować wiele innych dźwięków w kabinie jak np. przełączanie urządzeń itp. Biegli stwierdzili, że w całym zapisie brak jest dźwięków odpowiadających zamykaniu i otwieraniu drzwi, na tej podstawie wywnioskowano, że drzwi do kabiny załogi były cały czas otwarte, co umożliwiałoby zapis rozmów nawet poza kabiną załogi.

Kolejną informacją, której nie było we wcześniej znanych zapisach rozmów w kabinie, jest zidentyfikowanie sygnału dźwiękowego, informującego o wyłączeniu automatycznego układu sterowania ABSU (8:40:58,1).

Biegli IES stwierdzili jednak, że niektóre wypowiedzi zapisane przez rejestrator rozmów w kabinie załogi były zbyt słabej jakości lub zbyt krótkie, aby przypisać je konkretnym osobom.

Prokurator Szelaąg przyznał, że opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych, choć zawiera więcej odczytanych wypowiedzi i zmienia osoby, którym są one przypisane, nie zawiera nic, co wymagałoby wprowadzenia nowych wątków do prowadzonego śledztwa.

Faktem jest też, że zapis rozmów nie zmienia podstawowych i głównych ustaleń komisji badania wypadków lotniczych, dotyczących przede wszystkim: błędów załogi, kontrolerów lotu i wadliwego szkolenia w 36 splł (zobacz: [Raport Millera](#)).

Powiązane wiadomości

[Odczytali więcej, ale... \(2012-01-16\)](#)

[Raport Millera \(2011-07-29\)](#)

[Raport MAK \(2011-01-12\)](#)